pada żałować, że bibliografia polskiego socjalizmu poszerzyła się o jedną, nic niewnoszącą do debaty akademickiej publikację.

Wiktor Werner, *Wprowadzenie do historii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, 240 ss.

Wydane przez Wydawnictwo Naukowe PWN *Wprowadzenie do historii* autorstwa Wiktora Wernera należy do grupy książek o charakterze propedeutycznym, czytanych zazwyczaj przez studentów pierwszego roku historii na zajęciach pod tym samym tytułem. Tym, co różni ją od innych prac mających za zadanie wprowadzać przyszłych historyków w arkana ich profesji, jest jej głęboko historyczny charakter. Mianowicie, nie tylko pytanie o naukowość historii, ale i inne, związane z nią kwestie — w tym podstawowe pojęcia nauk historycznych i społecznych czy pojęcia i koncepcje rozwoju kultury — śledzimy, wraz z autorem badając historię nauki o dziejach (i historyczność jej „naukowości") oraz historię pokrewnych dziedzin wiedzy, zajmującą znaczne obszary intelektualnej historii europejskiej. Historyczność oznacza w tym wypadku, że na przykład rozdział poświęcony kwestii języka nie tylko dotyka problemów związanych z jego „naturą", ale przedstawia historię refleksji nad językiem, w tym różnych koncepcji rozumienia owej natury. Można wręcz powiedzieć, że książka przedstawia „w pigułce" podstawowe zagadnienia historii i filozofii nauk humanistycznych w ogóle. Czytelnik pokonuje bowiem drogę od czasów prehistorycznych i mitycznych, przez początki naukowego i filozoficznego sposobu myślenia w okresie starożytnej Grecji, po m.in. Karla Poppera. Książka dotyka także elementarnych zagadnień epistemologicznych, przedstawia podstawy logiki dwuwartościowej i wnioskowania, omawia klasyczne koncepcje źródeł historycznych i teorię informacji. Jej główny walor polega na tym, że jest wybiórcza i „skrótowa", że daje ogląd „z lotu ptaka", a zarazem rzetelna i posługująca się żywymi przykładami (także z obszaru nauk ścisłych).

Ponadto jest to w ogóle, poniekąd, „krótka (metodologiczna) historia świata" — metodologiczna, gdyż ta opowieść z jednej strony „opowiada" dzieje, a z drugiej egzemplifikuje różne sposoby ich opowiadania (determinizm materialistyczny, determinizm idealistyczny, woluntaryzm *etc*.), posiłkując się przy tym krytycznie przykładami z historiografii. Największą jej zaletą jest żywa narracja, porozdzielana opowieściami, które nawet zawodowemu historykowi będzie się czytać nadzwyczaj dobrze, gdyż znajdzie w nich powtórkę z dawno zapomnianych lektur. Zachwycony będzie w szczególności czytelnik lubujący się w starożytnych *exemplach* — Egipcjanie, Achilles, Grecy i w ogóle różnorakie, intelektualne „starożytności" przenikają

 DOI: 10.14746/sh.2015.19.2.015

bowiem karty książki niemalże od jej pierwszej do ostatniej strony. Co przy tym ważne, książka Wernera nie jest podręcznikiem metodycznym, lecz metodologicznym — pomija kwestie warsztatowe i nie ma charakteru normatywnego, jest światopoglądowo otwarta i nie poucza, jak należy badać przeszłość. Skierowana bezpośrednio do czytelnika (pisana na „ty) narracja jest wciągająca i dostosowana do poziomu nowicjusza, co w tym przypadku stanowi dużą wartość, zaś przykłady pochodzące z gier komputerowych czy sportu dodatkowo ją uprzystępniają.

Otwartość światopoglądowa przejawia się także w propagowaniu przez autora historycznego sposobu myślenia — a mówiąc precyzyjniej, takiego historycyzmu, który zachowuje umiarkowany, historyczny relatywizm poznawczy, a jednocześnie broni reguł rzetelnej pracy badawczej. Autor jest zdania, że nie istnieje badanie historyczne wolne od chociażby minimalnych i wartościujących założeń teoretycznych (z czym zapewne niechętnie przyjdzie się zgodzić twardemu, historycznemu realiście). Jak pisze Wiktor Werner: „Nie można »nie mieć« żadnej perspektywy teoretycznej także dlatego, że niemożliwym jest ustalenie wszystkich twierdzeń na temat świata (nawet ograniczonego do wąskiego przedmiotu badań) samodzielnie, od podstaw. Żeby móc cokolwiek zbadać należy najpierw założyć sobie pewną wizję rzeczywistości przeznaczonej do zbadania i wreszcie pewną relację między tą rzeczywistością a naszą wiedzą o niej. Żeby badać musimy, więc najpierw wiedzieć co badać i jak badać? Wiedza na ten temat z konieczności poprzedza badanie, ma zatem charakter aprioryczny (uprzedni) i teoretyczny. Nie można zatem »nie mieć« założeń teoretycznych, można je mieć lepsze bądź gorsze, można je wreszcie mieć świadomie bądź intuicyjnie" (s. 145-146). Z drugiej strony, Werner nie wydaje się uważać, by istniała dobra odpowiedź na pytanie o to, która z wielu dostępnych teorii i perspektyw teoretycznych jest dla historyka (takiego bądź innego) najlepsza. Ale nie znaczy to bynajmniej, że *anything goes*, na co najlepszym dowodem jest erudycja samego autora i spójność jego wywodu — dalekie od postmodernistycznej (w negatywnym sensie tego pojęcia) niestaranności i będące przykładem na to, że historycystyczny relatywizm można z powodzeniem łączyć z pozytywistycznym z ducha, naukowym profesjonalizmem, co może być najlepszą lekcją dla młodych adeptów zawodu historyka.

Marcin Moskalewicz
(Uniwersytet Medyczny im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu)